

Wojciech Ślęzak, prezes Spółdzielczej Grupy
Producentów Roślin Energetycznych „Agroenergia”

Brak jasnej

polityki

Brak jasnej, stabilnej polityki dotyczącej produkcji i wykorzystania biomasy nie służy rozwojowi tego kierunku produkcji rolnej. Po trzech latach płacenia marnych groszy, jako dopłaty do roślin energetycznych, zostanie ona zlikwidowana. Jeżeli do tego dodamy słabe zainteresowanie tą problematyką zdecydowanej większości samorządów, to rysuje się obraz „polskiego bicia piany”.

Doskonale wychodzi nam organizowanie szkoleń (często o wątpliwym poziomie) i trwanie ogromnych kwot na te cele. Na to najłatwiej dostać środki i nie ponosić odpowiedzialności. Nikt nie bada efektów szkoleń. Natomiast wnioski produkcyjne o dotacje nie mogą się niestety przebić.

■ Czas konkretnych działań

Producenci wierzby energetycznej województwa podkarpackiego powie-dzieli „dosyc” praktykom pozorowanych szkoleń. Nadeszła chwila praktycznego działania. W listopadzie 2006 r. powstała Spółdzielcza Grupa Producentów Roślin Energetycznych „Agroenergia” z siedzibą w Boguchwale.

Przy ogromnym rozdrobnieniu podkarpackiego rolnictwa potrzebna jest wspólna reprezentacja. Ponad dwuletnia działalność potwierdza słuszność decyzji. Rolnik w dalszym ciągu jest tylko petentem dla urzędników, a jeżeli do tego ma jeszcze zaledwie kilkuhektarowe gospodarstwo, to już w starciu z biurokratyczną machiną nie ma większych szans.

Tworząc grupę producencką, postawiliśmy kilka celów:

- reprezentowanie wobec odbiorców biomasy,
- doskonalenie metod produkcji,
- zapewnienie odpowiednich maszyn do zbioru i przetwarzania biomasy (głównie wierzby energetycznej),
- rozwijanie upraw, w tym własnych spółdzielczych.

Wiele problemów sama grupa nie rozwiąże, dlatego postawiliśmy na współpracę z rzeszowskimi uczelniami: politechniką i uniwersytem. Szczególnie cenimy sobie współpracę z Politechniką Rzeszowską. W tym krótkim okresie czasu mamy dwa wspólnie zgłoszone patenty na urządzenia do zbioru i rozdrabniania wierzby krzaczastej.

Można powiedzieć, że przecież takie urządzenia są już produkowane, że wyważamy otwarte drzwi. To prawda, lecz wszystkie dostępne maszyny nie są na naszą kieszeń, ale także często nie są przydatne dla naszych plantacji. Przykładowo kombajn do zbioru wierzby w ciągu ostatnich trzech lat nie zebrały u nas ani tony, gdyż większość upraw jest prowadzona na znacznie wilgotniejszych polach, a mroźne zimy

”

Według mojej oceny, rynek zużywających biomasę, z każdym rokiem będzie wzrastał. Na Podkarpaciu planuje się kilka inwestycji, gdzie wystąpią poważne potrzeby biomasy. Nie wolno również pominąć dynamicznie rozwijającego się rynku indywidualnego.

nie wystąpiły. Produkcja, od kilku miesięcy, tanich prostych maszyn owocuje pracą kilkunastu sztuk na polach nie tylko Podkarpacia, ale również innych regionów kraju.

Istotnym zagadnieniem w naszych uprawach jest nawożenie wierzby krzaczastej komunalnymi osadami ściekowymi. Ich używanie jest w zgodzie z dbaniem o środowisko. Współpracujemy w tym zakresie z Politechniką Rzeszowską. Inną dziedziną współpracy jest laserowa stymulacja zrzezów wierzbowych. Z Uniwersytem Rzeszowskim Wydziałem Biologiczno-Rolniczym prowadzone są prace w zakresie ochrony przed szkodnikami i wypracowania nowych technologii zakładania i uprawy wierzby energetycznej.

■ Rolnik i energetyk

Od kilku lat szokuje mnie stanowisko osób kierujących produkcją energii elektrycznej. Głoszą oni tezę, iż w województwie podkarpackim jest nadprodukcja biomasy. Powoduje to, że producenci biomasy traktowani są jak petenci, a nie jako partnerzy.

Nie wyobrażam sobie współpracy pojedynczych rolników z elektrowniami, jeżeli my - jako grupa producentów - mamy problemy. Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że oceny są błędne

co do ilości biomasy na rynku. Nie możemy przekonać energetyków, że bez ich pomocy, w różnej formie, rolnicy nie sprostają zapotrzebowaniu na biomasę, a zwłaszcza na biomasę tę najcenniejszą - drzewiastą. Wymaga to przewartościowania myślenia. To nie jedzie pociąg załadowany węglem.

Oddzielnym zagadnieniem jest kwestia transportu biomasy od rolnika do elektrowni. Koszty transportu są znaczącym wydatkiem w całości produkcji biomasy. Złożenie ich wyłącznie na barki rolnika, zwłaszcza z dalszych okolic od odbiorcy, często stawia zyski pod znakiem zapytania. Rozwój transportu elektrowni pozwoliłby zagospodarować zyski przewoźników zewnętrznych (o ile nie będzie zarządzać przewozami armia urzędników).

Problem opłacalności produkcji wymaga stałego monitorowania i podejmowania wspólnych decyzji – rolnika i odbiorcy biomasy. Nie może być mowy o szukaniu okazji niby do „przechytzenia” jeden drugiego.

Nie może być mowy o niewłaściwym pobieraniu próbek przy badaniu wartości opałowej dostarczonej partii biomasy. W naszym wypadku jest to jeden z punktów zapalnych. Rolnik ceni sobie rzetelność. Rzetelność i to na każdym polu, jest jednym z warunków przywiązania dostawcy do odbiorcy. W przeciwnym wypadku plantatorzy szukać będą nowych odbiorców. Według mojej oceny, rynek zużywających biomasę, z każdym rokiem będzie wzrastał. Na Podkarpaciu planuje się kilka inwestycji, gdzie wystąpią poważne potrzeby biomasy. Nie wolno również pominąć dynamicznie rozwijającego się rynku indywidualnego.

■ Dobre prawo i przemyślana stabilna strategia

Wszystkim działaniom oddolnym winny służyć przemyślane decyzje ludzi tworzących prawo. Fakty są często inne. Obowiązujące przepisy nie odzwierciedlają faktycznych potrzeb. Istnieje

wrażenie, że tworzą je ludzie nie mający pojęcia o danym zagadnieniu. Stwierdzam to na podstawie dziedziny którą się zajmuję – uprawą wierzby krzaczastej. Ma to miejsce przy dopłatach do uprawy, jak i zakładaniu plantacji. Tworzący prawo będą twierdzili, że projekty były konsultowane w różnych środowiskach rolniczych i będzie to prawda. Okaże się jednak, że nie było tam osób mających pojęcie o uprawie tej rośliny. Literatura w tym zakresie jest wyłącznie powielaniem danych sprzed lat, kiedy zakładano plantacje doświadczalne na małych powierzchniach. Często takie wnioski są wytyczną dla decydentów w zakresie dopłat. Ignoruje się zupełnie inne technologie. Dlaczego dopłaty nie obejmują plantacji, np. zakładanych w lipcu i sierpniu? Dlaczego dopłaty nie obejmują plantacji, gdzie nie stosowano tradycyjnej uprawy roli?

”

(...) środki na rozwój energii odnawialnej winny być kierowane do rejonów i to one winny decydować jak je wykorzystać

Agrotechnika w ujęciu naszym znacznie się różni od tej, którą wymaga AMiRR i ARR. Problemem jest również, że każda ekipa dochodząca do władzy skażona jest jakąś ideą. Można tu przytoczyć euforię na temat biopaliw - problemu nierozwiązanego do chwili obecnej, poprzez niezafatwowaną do końca biomasę, utopię wiatrową – tam gdzie nie ma do tego warunków, do ostatnio hołubionych biogazowni.

Podczas konferencji w Boguchwale, która się odbyła na początku czerwca br. z udziałem ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, roztoczono taką wizję dla województwa podkarpackiego. Może to wywołać tylko uśmiech. To tak jakby mówić o wiatrownicach, tam gdzie nie ma wiatrów czy o geotermii, gdzie



nie ma wód geotermalnych. Nie znaczy to, że nie mogą powstawać jednostkowe urządzenia, lecz nie może to być strategia.

Województwo Podkarpackie posiadające blisko 200 tys. ha odłogów, które nie wrócą już do tradycyjnej produkcji rolniczej, winno iść w kierunku tworzenia plantacji biomasy zwłaszcza, gdzie nie ma alternatywy dla tysięcy drobnych rolników. Zatem tu powinno kierować się środki na budowę małych elektrowni wokół tworzonych plantacji roślin energetycznych, tworząc energetykę rozproszoną. Konkluzja jest jed-

na: środki na rozwój energii odnawialnej winny być kierowane do rejonów i to one winny decydować, jak je wykorzystać, czy np. na budowę wiatraków, czy na zakładanie plantacji roślin energetycznych, czy na geotermię lub elektrownie wodne. Powstawać powinny programy rejonowe, obejmujące np. 2-3 powiaty, gdyż już na takich obszarach występuje często zróżnicowanie w zasobach. Oceną winna być efektywność. Jestem przekonany, że na Podkarpaciu biomasa powinna być numerem jeden, w zdecydowanej większości rejonów.

□